

Moonlight, Bestia

Kiedy jesteś ze mną
Do nóg łasisz się
Moje ręce mokre od
Lepkiej śliny są
Jesteś mi przyjazny
Lecz dostrzegam to
Ten wzrok mierzący
Błysk w twoich oczach

Już noc , zasypiam
Z odrętwienia wtedy budzisz się
Puste ulice
Twój żywioł , życiw twego sens
Sierść zmierzwiona
W białych zębach czycha szybka śmierć
Dokąd dziś pójdziesz
Kto ofiarą dzisiaj będzie twą

Biegiesz ulicą
Nieszczęśnikó słabych szykasz wciąż
Horda psów Cię goni
Zagryzasz je nie zatrzymując się
Kogo dopadniejsz
Ten na wieki utracony jest
Nie znajdzie ukojenia
Myśl o tobie w snach zabije go

Kiedy ranek wstaje
Powracasz do mnie
Kładziesz się znowu
Na moim sercu
Zawsze byłeś kundlem
Oddanym i wiernym
Lecz nawet ja
Nie poznałam Ciebie